



Akademia Muzyczna
im. Karola Szymanowskiego
w Katowicach

FESTIWAL KAMERALNY KONTRASTY 2026 KONCERT I

poniedziałek, 23 lutego 2026
godz. 19.00
SALA KONCERTOWA

PROGRAM KONCERTU:

FRANCIS POULENC

„Quelle aventure!” z cyklu La courte paille FP 178

Quelle aventure !

Une puce dans sa voiture,
Tirait un petit éléphant
En regardant les devantures
Où scintillaient les diamants.
Mon Dieu ! mon Dieu ! quelle aventure !
Qui va me croire, s'il m'entend ?

L'éléphanteau, d'un air absent,
Suçait un pot de confiture.
Mais la puce n'en avait cure,
Elle tirait en souriant.
Mon Dieu ! mon Dieu ! que cela dure
Et je vais me croire dément !

Soudain, le long d'une clôture,
La puce fondit dans le vent
Et je vis le jeune éléphant
Se sauver en fendant les murs.
Mon Dieu ! mon Dieu ! la chose est sûre,
Mais comment le dire à maman ?

Co za przygoda!

Pchła w swoim wózku
Ciągnęła małego słonika,
Patrzac na wystawy,
Gdzie migotały diamenty.
Boże! Boże! co za przygoda!
Kto mi uwierzy, jeśli mnie usłyszysz?

Słonik, jakby nieobecny,
Ssał słoik z dżemem.
Lecz pchła tym się nie przejmowała,
Ciągnęła, uśmiechając się.
Boże! Boże! oby to trwało,
Aż uwierzę, że zwariowałam!

Nagle, wzdłuż ogrodzenia,
Pchła rozplynęła się w wietrze
I zobaczyłem młodego słonika
Uciekającego, przebijającego mury.
Boże! Boże! sprawa jest jasna,
Ale jak to powiedzieć mamie?

FRANCIS POULENC

„Violón” oraz „Il vole” z cyklu Fiancaille pour rire FP 101

Violon

Couple amoureux aux accents méconnus
Le violon et son joueur me plaisent.
Ah! j'aime ces gémissements tendus
Sur la corde des malaises.
Aux accords sur les cordes des pendus
A l'heure où les Lois se taisent
Le cœur, en forme de fraise,
S'offre à l'amour comme un fruit inconnu.

Il vole

En allant se coucher le soleil
Se reflète au vernis de ma table:
C'est le fromage rond de la fable
Au bec de mes ciseaux de vermeil.
Mais où est le corbeau? Il vole.

Je voudrais coudre mais un aimant
Attire à lui toutes mes aiguilles.
Sur la place les joueurs de quilles
De belle en belle passent le temps.
Mais où est mon amant? Il vole.

C'est un voleur que j'ai pour amant,
Le corbeau vole et mon amant vole,
Voleur de cœur manque à sa parole
Et voleur de fromage est absent.
Mais où est le bonheur? Il vole.

Je pleure sous le saule pleureur
Je mêle mes larmes à ses feuilles
Je pleure car je veux qu'on me veuille
Et je ne plais pas à mon voleur.
Mais où donc est l'amour? Il vole.

Trouvez la rime à ma déraison
Et par les routes du paysage
Ramenez-moi mon amant volage
Qui prend les cœurs et perd ma raison.
Je veux que mon voleur me vole.

Skrzypce

Zakochana para o nieznanym akcentach,
Skrzypce i ich muzyk podobają mi się.
Ach! kocham te napięte jęki
Rozciągnięte na strunie niedomagań.
Przy akordach na strunach powieszonych
W godzinie, gdy Prawa milkną,
Serce w kształcie truskawki
Ofiarowuje się miłości jak nieznaną owoc.

On leci

Gdy słońce chyli się ku zachodowi,
Odbija się w lakierze mego stołu:
To okrągły ser z dawnej przypowieści
W dziobie mych cynobrowych nożyc.
Lecz gdzie jest kruk? Odlatuje.

Chciałabym szyć, lecz jakiś magnes
Przyciąga do siebie wszystkie igły.
Na placu gracze w kręgle
Pięknie zabijają czas.
Lecz gdzie jest mój kochanek? Odlatuje.

Złodzieja mam za kochanka:
Kruk kradnie, i mój kochanek kradnie,
Złodziej serc nie dotrzymuje słowa,
A złodziej sera zniknął.
Lecz gdzie jest szczęście? Odlatuje.

Płaczę pod płaczącą wierzbą,
Mieszam łzy z jej liśćmi,
Płaczę, bo pragnę być pożądaną,
A memu złodziejowi się nie podobam.
Lecz gdzie więc jest miłość? Odlatuje.

Znajdźcie rym dla mego szaleństwa
I drogami pejzażu
Przyprowadźcie mi mego nieśatego
kochanka,
Który kradnie serca i odbiera mi rozum.
Chcę, by mój złodziej mnie okradł.

FRANCIS POULENC

cykl Deux poèmes de Louis Aragon FP 122: „C” oraz „Fêtes galantes”

C

J'ai traversé les ponts de Cé
C'est là que tout a commencé
Une chanson des temps passés
Parle d'un chevalier blessé
D'une rose sur la chaussée
Et d'un corsage délacé
Du château d'un duc insensé
Et des cignes dans les fossés
De la prairie où vient danser
Une éternelle fiancée
Et j'ai bu comme un lait glacé
Le long lai des gloires faussées
La Loire emporte mes pensées
Avec les voitures versées
Et les armes désamorçées
Et les larmes mal effacées
Ô ma France ô ma délaissée
J'ai traversé les ponts de Cé.

Fetes galantes

On voit des marquis sur des bicyclettes
On voit des marlous en cheval-jupon
On voit des morveux avec des voilettes
On voit les pompiers brûler les pompons

On voit des mots jetés à la voirie
On voit des mots élevés au pavois
On voit les pieds des enfants de Marie
On voit le dos des diseuses à voix

On voit des voitures à gazogène
On voit aussi des voutures à bras
On voit des lascars que les longs nez gênent
On voit des coïons de dix-huit carats

On voit ici ce que l'on voit ailleurs
On voit des demoiselles dévoyées
On voit des voyous On voit des voyeurs
On voit sous les ponts passer des noyés

On voit chômer les marchands de chaussures
On voit mourir d'ennui les mireurs d'œufs
On voit périlcliter les valeurs sûres
Et fuir la vie à la six-quatre-deux.

C

Przeszedłem przez mosty Cé,
tam wszystko się zaczęło.
Pieśń z dawnych czasów
opowiada o rannym rycerzu,
o róży na bruku,
i o rozpiętym gorsecie,
o zamku szalonego księcia
i o łabędziach w fosach,
o łące, gdzie przychodzi tańczyć
wieczna narzeczona.
I piłem jak lodowate mleko
długą pieśń fałszywych chwał.
Loara unosi moje myśli
razem z wywróconymi wozami,
i z rozbrojoną bronią,
i z łzami źle otartymi.
O moja Francjo, o moja porzucona,
przeszedłem przez mosty Cé.

Dworskie zabawy

Widać markizów na rowerach,
Widać opryszków na konikach na patyku,
Widać smarkaczy w woalkach,
Widać strażaków palących pompony.

Widać słowa wyrzucone na śmietnik,
Widać słowa wyniesione na sztandary,
Widać stopy dzieci Marii,
Widać plecy wrózek przepowiadających los.

Widać samochody na gaz drzewny,
Widać też wózki pchane ręcznie,
Widać spryciarzy dręczonych długimi nosami,
Widać monety osiemnasto karatowe

Widać tu to, co widać gdzie indziej
Widać zbłąkane panny,
Widać chuliganów, widać podglądaczy,
Widać pod mostami przepływających
topielców

Widać bezczynnych sprzedawców butów,
Widać umierające z nudy świeczniki,
Widać upadające pewne wartości
I życie uciekające w jednej chwili.

wykonawcy:
Natalia Strzelecka - sopran
Grzegorz Biegas - fortepian

FRANCIS POULENC

Sonata na klarnet i fortepian

1. Allegro tristamente
2. Romanza
3. Allegro con fuoco

wykonawcy:
Agata Piątek - klarnet
Magdalena Duś - fortepian

FRANCIS POULENC

La courte paille: IV. Ba, Be, Bi, Bo, Bu

Quatre chansons pour enfants: I. La tragique histoire du petit René

Les chemins de l'amour

Ba, Be, Bi, Bo, Bu

Ba, be, bi, bo, bu, bé!

Le chat a mis ses bottes, il va de porte en porte
jouer, danser, chanter.

Pou, chou, genou, hibou.

"Tu dois apprendre à lire, à compter, à écrire"

lui crie-t-on de partout.

Mais rikketikketau,

le chat de s'esclaffer, en reentrant au château:
il est le Chat botté!

La tragique histoire du petit René

Avec mon face à main

Je vois ce qui se passe

Chez Madame Germain

Dans la maison d'en face

Les deux filles cadettes

Préparent le repas

Représent les chaussettes Et font le lit de leur
papa

Emma s'occupe du balai

Paul va chercher le lait

Mais le p'tit René

Ba Be Bi Bo Bu

Ba, be, bi, bo, bu, bé!

Kot zakłada buty i chodzi od drzwi do drzwi,
bawiąc się, tańcząc i śpiewając.

Wesz, kapusta, kolano, sowa.

„Musisz nauczyć się czytać, liczyć, pisać!”

krzyczą do niego zewsząd.

Ale rikketikketau,

kot wybucha śmiechem i wraca do zamku:
On jest Kotem w Butach.

Tragiczna historia małego René

Trzymając moją lornetkę

Widzę, co się dzieje

U Madame Germain

W domu naprzeciwko

Dwie młodsze córki

Przygotowują posiłek

Cerują skarpetki i ścielą ojcu łóżko

Emma zajmuje się miotłą

Paul przynosi mleko

Ale mały René

Quoique étant l'aîné
Fait rougir la maisonnée
D'un bout de l'année
À l'aut' bout d'année
Il met les doigts dans son nez
Les sermons, les discours
Dont ses parents le bourrent
Semblent tomber toujours
Dans l'oreille d'un sourd
Sa mère consternée
A beau le sermonner
Le priver de dîner
Et lui donner le martinet
L'enfermer dans les cabinets
Il s'met les doigts dans l'nez
D'un bout de l'année
À l'aut' bout de l'année
C'est sa triste destinée
Pauvre petit René
Pour en terminer
On a dû lui couper l'nez.

Les chemins de l'amour

Les chemins qui vont à la mer ont gardé de
notre passage
Des fleurs effeuillées et l'écho, sous leurs
arbres, de nos deux rires clairs.
Hélas ! Des jours de bonheur radieuses joies
envolées,
Je vais sans retrouver traces dans mon cœur.
Chemins de mon amour, je vous cherche
toujours,
Chemins perdus vous n'êtes plus et vos échos
sont sourds.
Chemins du désespoir, chemins du souvenir,
chemins du premier jour,
Divins chemins d'amour.
Si je dois l'oublier un jour, la vie effaçant toute
chose
Je veux qu'en mon cœur un souvenir repose
plus fort que l'autre amour.
Le souvenir du chemin où tremblante et toute
éperdue
Un jour j'ai senti sur moi brûler tes mains.
Chemins de mon amour, je vous cherche
toujours,
Chemins perdus vous n'êtes plus et vos échos
sont sourds.
Chemins du désespoir, chemins du souvenir,
chemins du premier jour,
Divins chemins d'amour.

Mimo że jest najstarszy
Sprawia, że domownicy się rumienią
Od jednego końca roku
Do drugiego końca roku
Dłubie w nosie
Kazania, przemówienia,
którymi faszerują go rodzice,
Zawsze zdają się trafiać w próżnię
Jego zrozpaczona matka
Może go karcić, ile chce
Pozbawić go obiadu
I dać mu różgę
Zamknąć go w łazience
A on wciąż dłubie w nosie
Od jednego końca roku
Do drugiego końca roku
To jego smutny los
Biedny mały René
Aby położyć temu kres
Musieli odciąć mu nos

Ścieżki miłości

Ścieżki, które prowadzą do morza, zachowały
z naszych przechadzek bezlistne kwiaty,
a pod drzewami echo jasnego śmiechu nas
dwojga.
Lecz niestety! Promienna radość szczęśliwych
dni odleciała.
Wędruję, nie znajdując już jej śladów w moim
sercu.
Ścieżki mojej miłości, wciąż was szukam,
ścieżki zgubione, już nie istniejecie, a wasze
echa są głucho.
Ścieżki rozpacz, ścieżki wspomnień, ścieżki
pierwszego dnia,
boskie ścieżki miłości.
Jeśli kiedykolwiek będę musiała o nim
zapomnieć, życie wszystko zaciera,
chcę, aby w moim sercu pozostało jedno
wspomnienie silniejsze niż każda inna
miłość.
Wspomnienie ścieżki, na której drżąc i
przejęta
pewnego dnia poczułam na sobie płonący
dotyk twoich dłoni.
Ścieżki mojej miłości, wciąż was szukam,
ścieżki zgubione, już nie istniejecie, a wasze
echa są głucho.
Ścieżki rozpacz, ścieżki wspomnień,
ścieżki pierwszego dnia, boskie ścieżki miłości.

wykonawcy:
Paulina Makarowska - sopran
Grzegorz Biegas - fortepian

FRANCIS POULENC

Koncert d-moll na dwa fortepiany

1. Allegro ma non troppo
2. Larghetto
3. Finale

wykonawcy:
Katarzyna Hajduk-Konieczna - fortepian
Tomasz Konieczny – fortepian

FRANCIS POULENC

aria Theresy „Non, Monsieur mon Mari” z op. Les mamellese de Tiresias

Thérèse

Non, Monsieur mon mari, vous ne me ferez pas faire ce que vous voulez.

Je suis féministe, et je ne reconnais pas l'autorité de l'homme. Du reste je veux agir à ma guise, il y a assez longtemps que les hommes font ce qui leur plaît. Après tout, je veux aussi aller me battre contre les ennemis. J'ai envie d'être soldat, un' deux, un' deux. Je veux faire la guerre et non pas faire des enfants. Non, Monsieur mon mari, vous ne me commanderez plus. Ce n'est pas parce que vous m'avez fait la cour dans le Connecticut que je dois vous faire la cuisine à Zanzibar.

Voix du Mari

Donnez-moi du lard, je te tis, donnez-moi du lard.

Thérèse

Vous l'entendez, il ne pense qu'à l'amour. Mais tu ne te doutes pas, imbécile, qu'après avoir être soldat je veux être artiste, je veux aussi être député, avocat, sénateur, ministre, président de la chose publique; et je veux, médecin physique ou bien psychique, diafoirer à mon gré l'Europe et l'Amérique. Faire des

Teresa

Nie, panie mój mężu, nie możesz mnie zmusić, żebym robiła, co chcesz. Jestem feministką i nie uznaję autorytetu mężczyzny. Od teraz będę robić, co mi się podoba, już wystarczająco długo mężczyźni robią co im się podoba. W końcu ja też chcę walczyć z wrogami. Chcę być żołnierzem, raz, dwa, raz, dwa. Chcę iść na wojnę, a nie mieć dzieci. Nie, panie mój mężu, nie będziesz mi już rozkazywał. To, że zalecałeś się do mnie w Connecticut, nie oznacza, że muszę ci gotować w Zanzibarze.

Głos męża

Daj mi bekon, ja dam ci bekon, daj mi bekon.

Teresa

Słyszycie go, myśli tylko o miłości. Ale nie podejrzewasz, głupcze, że po byciu żołnierzem chcę zostać artystką, chcę też być posłem, prawnikiem, senatorem, ministrem, prezydentem kraju i chcę być lekarzem, fizycznym czy psychicznym i manipulować Europą i Ameryką, jak mi się podoba. Mieć

enfants, faire la cuisine, non c'est trop; je veux être mathématicienne, groom dans les restaurants, petit télégraphiste, et je veux, s'il me plaît, entretenir à l'an cette vieille danseuse qui a tant de talent.

Voix du Mari

Donnez-moi du lard, je te tis, donnez-moi du lard.

Thérèse

Vous l'entendez, il ne pense qu'à l'amour. Mais il me semble que la barbe me pousse. Ma poitrine se détache. Ah! Envolez-vous, oiseaux de ma faiblesse. Comme c'est joli, les appâts féminins. C'est mignon tout plein, on en mangerait. Comme c'est joli. Ah! Mais trêve de bêtises, ne nous livrons pas à l'aéronautique. Il y a toujours quelque avantage à pratiquer la vertu; le vice est après tout une chose dangereuse. C'est pourquoi il vaut mieux sacrifier une beauté qui peut être une occasion de péché.

Débarrassons-nous de nos mamelles. Qu'est-ce à dire, non seulement ma barbe pousse mais ma moustache aussi? Eh diable, j'ai l'air d'un champ de blé qui attend la moissonneuse mécanique. Je me sens viril en diable, je suis un étalon. De la tête aux talons me voilà taureau, me ferai-je torero. Mais n'étalons pas mon avenir au grand jour. Héros, cache tes armes, et toi, mari moins viril que moi, fais tout le vacarme que tu voudras.

dzieci, gotować, nie, to za dużo; chcę być matematykiem, boyem hotelowym w restauracjach, skromnym telegrafistą i chcę, jeśli mi się spodoba, co roku utrzymywać tę starą tancerkę, która ma tyle talentu.

Głos męża

Daj mi bekon, ja dam ci bekon, daj mi bekon.

Teresa

Słyszysz go, myśli tylko o miłości. Ale wydaje mi się, że moja broda rośnie. Moje piersi wypadają. Ach! Odlećcie, ptaki mojej słabości. Jakie śliczne, kobiece wdzięki. Są takie słodkie, że można by je zjeść. Jakie śliczne. Ach! Ale dość tych bzdur, nie oddawajmy się lotnictwu. Zawsze jest jakaś korzyść z praktykowania cnoty; w końcu występki jest niebezpieczny. Dlatego lepiej poświęcić piękno, które może być okazją do grzechu.

Pozbądźmy się piersi. Co to, nie tylko moja broda rośnie, ale i wąsy? O rany, wyglądam jak pole pszenicy czekające na kombajn mechaniczny. Czuję się diabelnie męska, jestem ogierem. Od stóp do głów jestem bykiem, zostanę torreadorem. Ale nie pokazujmy mojej przyszłości w biały dzień. Bohaterze, schowaj broń, a ty, mężu mniej męski ode mnie, rób tyle hałasu, ile chcesz.

wykonawcy:

Paulina Makarowska - sopran

Grzegorz Biegas - fortepian

FRANCIS POULENC

Sekstet na kwintet dęty i fortepian op. 100

- I. Allegro vivace
- II. Divertissement. Andantino
- III. Finale. Prestissimo

wykonawcy:

Amelia Kiona - flet

Małgorzata Cieszko - obój

Maja Cywińska - klarnet

Mateusz Klimek - waltornia

Błażej Pilarski - fagot

Aleksandra Urbanowicz – fortepian